

Piotr Sztompka

# SOCJOLOGIA

Analiza społeczeństwa

znak



**NOWE  
POSZERZONE  
WYDANIE**



Piotr Sztompka

**SOCJOLOGIA** 

---

Analiza społeczeństwa

NOWE POSZERZONE WYDANIE

WYDAWNICTWO ZNAK

Kraków 2012



# Spis treści

Przedmowa .....	17
<b>1. Socjologia i społeczeństwo .....</b>	<b>21</b>
Wiedza społeczna a socjologia .....	21
Wizje „naukowości” socjologii .....	27
Społeczeństwo – przedmiot socjologii .....	33
Wielowymiarowość sytuacji społecznych .....	38
Jednostka w społeczeństwie – konteksty społeczne .....	41
Socjologiczna wyobraźnia i język socjologii .....	48



## Część I

### AKTYWNOŚĆ CZŁOWIEKA

<b>2. Od zachowań do działań społecznych .....</b>	<b>57</b>
Zachowanie .....	58
Działanie .....	60
Czynności społeczne .....	65
Działania społeczne .....	67
<b>3. Od działań społecznych do interakcji .....</b>	<b>78</b>
Działanie wspólne, czyli kontakt społeczny .....	78
Anatomia interakcji społecznej .....	80
Cztery teorie interakcji .....	85
Od interakcji prostych do sieci interakcji .....	95
<b>4. Od interakcji do stosunków społecznych i więzi społecznych .....</b>	<b>98</b>
Interakcje powtarzalne i regularne .....	98
Od interakcji regularnej do regulowanej .....	99
Stosunek społeczny .....	100
Typy stosunków społecznych .....	106
Więzi społeczne i ich typy .....	115
Kontinuum przejawów aktywności ludzkiej .....	118
<b>5. Więzi moralne i zaufanie .....</b>	<b>125</b>
Więź moralna – treść i zasięg .....	125
Patologia więzi moralnej .....	126
Zaufanie i nieufność: „zakłady” na temat przyszłości .....	128
Zasadność zaufania lub nieufności .....	132
Funkcje i dysfunkcje zaufania i nieufności .....	134

<b>6. Od relacji międzyludzkich do tożsamości społecznej i organizacji .....</b>	<b>138</b>
Tożsamość społeczna .....	139
Środowisko społeczne .....	143
Krąg społeczny .....	145
Konglomerat pozycji .....	148
Sekwencja pozycji .....	152
Organizacja społeczna .....	155
<b>7. Struktury społeczne .....</b>	<b>165</b>
Struktura jako forma społeczna .....	166
Determinacja strukturalna .....	170
Cztery aspekty struktury .....	173
Dynamika struktur .....	175
<b>8. Kapitał społeczny .....</b>	<b>179</b>
Odmiany kapitału .....	180
Sieć relacji jako cenny zasób .....	183
Indywidualistyczna koncepcja kapitału społecznego.....	185
Kolektywistyczne ujęcie kapitału społecznego .....	188
Syntetyczne ujęcie kapitału społecznego .....	191
Prawidłowości empiryczne .....	194
Ekspansja kapitału społecznego .....	198
<b>9. Od działań masowych do ruchów społecznych .....</b>	<b>201</b>
Społeczeństwo masowe .....	201
Działania masowe .....	202
Zachowania zbiorowe .....	205
Działania zbiorowe .....	208
Ruchy społeczne .....	211
Dynamika ruchów społecznych .....	218



## Część II

### CAŁOŚCI SPOŁECZNE

<b>10. Od wielości jednostek do grupy społecznej .....</b>	<b>233</b>
Cechy grupotwórcze .....	234
Odmiany zbiorowości ludzkich .....	236
Zjawisko równoczesnej partycypacji .....	241
Grupy zorganizowane .....	242
Sekwencja typów zbiorowości i dynamika ich krystalizacji .....	244

<b>11. Odmiany grup społecznych .....</b>	<b>250</b>
Obiektywne kryteria klasyfikacji .....	250
Subiektywne kryteria klasyfikacji .....	264
Syntetyczne typologie grup .....	270
Grupy szczególnego znaczenia: rodzina i naród .....	274



### Część III

## KULTURA

<b>12. Socjologiczne pojęcie kultury .....</b>	<b>287</b>
Różnorodność sposobów życia i „fakty społeczne” .....	287
Pojęcie kultury .....	291
Obszary regulacji kulturowej .....	297
„Anatomia” kultury .....	298
Uniwersalia kulturowe .....	300
Od etnocentryzmu do „politycznej poprawności” .....	303
Tradycja kulturowa .....	306
Tworzenie kultury .....	310
<b>13. System aksjo-normatywny .....</b>	<b>315</b>
Normy i wartości .....	316
Siła regulacji .....	317
Podwójna relatywizacja .....	320
Kompleksy reguł: procedury, instytucje i role .....	322
Podsystemy aksjo-normatywne: zwyczaj, moralność i prawo ...	327
Spoistość i konfliktowość systemu aksjo-normatywnego .....	332
Stosowanie się do reguł: konformizm i dewiacja .....	338
<b>14. Kultura zaufania .....</b>	<b>346</b>
Strukturalne źródła kultury zaufania.....	348
Podmiotowe czynniki kultury zaufania .....	350
Przesłanie dla praktyki.....	353
<b>15. Świadomość społeczna .....</b>	<b>356</b>
Język – instrument idei .....	356
Od świadomości indywidualnej do społecznej .....	360
Odmiany świadomości społecznej .....	363
Szczególnie istotne konfiguracje świadomościowe:	
religia i nacjonalizm .....	367
Patologia świadomości społecznej .....	377



## Część IV

**PODZIAŁY SPOŁECZNE**

<b>16. Nierówności społeczne .....</b>	<b>389</b>
Nierówność a nierówność społeczna .....	389
Dobra generujące nierówności społeczne .....	390
Idea stratyfikacji społecznej .....	395
Warstwy społeczne .....	397
Ruchliwość społeczna .....	398
Klasy społeczne .....	404
Inne nierówności dychotomiczne .....	407
<b>17. Funkcje i geneza nierówności .....</b>	<b>414</b>
Ideologie nierówności .....	414
Teorie nierówności .....	416
<b>18. Władza i autorytet .....</b>	<b>427</b>
Władza jako odmiana nierówności .....	427
Odmiany władzy .....	429
Formy legitymizacji władzy .....	434
Przywództwo .....	439



## Część V

**FUNKCJONOWANIE SPOŁECZEŃSTWA**

<b>19. Socjalizacja i kontrola społeczna .....</b>	<b>447</b>
Zmienność społeczeństwa .....	447
Geneza ludzkiego sposobu życia .....	448
Socjalizacja: wchodzenie do społeczeństwa .....	450
Trzy wizje internalizacji kultury .....	451
Odmiany socjalizacji .....	458
Efekty socjalizacji .....	461
Słabe ogniwa socjalizacji .....	464
Granice kontroli społecznej .....	468
Przesłanie praktyczne .....	471
<b>20. Proces instytucjonalizacji .....</b>	<b>475</b>
Determinacja strukturalna a morfogeneza .....	476
Instytucjonalizacja jako odmiana morfogenezy .....	477
Innowacje i innowatorzy .....	478
Kariera innowacji .....	483
Omijanie i erozja reguł .....	487





## Część VI

**ZMIENNOŚĆ SPOŁECZNA**

<b>21. Zmiana społeczna, rozwój, postęp .....</b>	<b>495</b>
Zmiana społeczna .....	495
Proces społeczny .....	496
Rozwój społeczny .....	498
Postęp społeczny .....	499
Losy idei postępu .....	502
Od przedmiotowego do podmiotowego ujęcia postępu .....	505
<b>22. Trauma zmian społecznych .....</b>	<b>512</b>
Od dyskursu postępu do dyskursu traumy .....	513
Traumatogenne zmiany społeczne .....	514
Trzy poziomy traumy kulturowej .....	517
Genealogia traumy kulturowej .....	518
Czynniki pośredniczące .....	522
Symptomy traumy .....	523
Radzenie sobie z traumą .....	524
Przezwyciężenie traumy .....	528
<b>23. Czas w społeczeństwie .....</b>	<b>532</b>
Czas jako wymiar życia społecznego .....	533
Czas jako aspekt zmiany społecznej .....	536
Czas ilościowy i jakościowy .....	537
Czas w świadomości społecznej i kulturze .....	540
Kulturowa regulacja czasu .....	543
Społeczne funkcje czasu .....	545
<b>24. Klasyczne wizje dziejów .....</b>	<b>551</b>
Klasyczny ewolucjonizm w socjologii .....	552
Różne wizje ewolucji .....	556
Neoewolucjonizm w etnologii i socjologii .....	560
Neodarwinizm i socjobiologia .....	563
Teoria modernizacji .....	565
Teoria społeczeństwa postindustrialnego .....	567
Teoria cykli dziejowych w historiozofii .....	570
Socjologiczne teorie cykli .....	572
Wizja trzecia – marksizm .....	575
Marksizm po Marksie .....	579
<b>25. Stawanie się społeczeństwa .....</b>	<b>584</b>
Socjologia historyczna .....	584
Teoria podmiotowości .....	587

Trzeci poziom rzeczywistości społecznej .....	588
Idea podmiotowości w historii myśli .....	590
Historia jako realizacja i wytwarzanie podmiotowości .....	594
<b>26. Rewolucja społeczna .....</b>	<b>597</b>
Rewolucje jako znanie epoki nowoczesnej .....	597
Pojęcie rewolucji .....	599
Przebieg rewolucji .....	601
Modele rewolucji .....	603
Teorie rewolucji .....	605
Zdefiniowana ignorancja w teorii rewolucji .....	608



## Część VII

**SPOŁECZEŃSTWO WSPÓŁCZESNE**

<b>27. Nowoczesność i późna nowoczesność .....</b>	<b>615</b>
Pojęcie nowoczesności: historyczne i analityczne .....	616
Modele biegunowe .....	618
Osobowość nowoczesna .....	623
Krytyka nowoczesności .....	625
Co po nowoczesności? .....	629
Późna nowoczesność .....	634
Kultura wizualna naszych czasów.....	637
Przejawy kultury wizualnej .....	640
<b>28. Globalizacja .....</b>	<b>648</b>
Od izolacji do globalizacji .....	648
Prekursorzy teorii globalizacji .....	656
Globalizacja kultury .....	660
Teorie globalizacji kulturowej .....	662
Cztery wizje globalizacji .....	666
<b>Test sprawdzający rozumienie pojęć socjologicznych .....</b>	<b>673</b>
<b>Klucz prawidłowych odpowiedzi .....</b>	<b>708</b>
<b>Z mojej półki .....</b>	<b>709</b>
<b>Indeks rzeczowy .....</b>	<b>713</b>
<b>Indeks osób .....</b>	<b>723</b>

## Rozdział 1

# Socjologia i społeczeństwo

### Wiedza społeczna a socjologia

Powiada się, że socjologia to nowa nauka na bardzo stary temat. Albo że socjologia ma krótką historię, ale długą przeszłość. Rzeczywiście, jako osobna **dziedzina wiedzy naukowej** rodzi się dopiero w I połowie XIX wieku. Nazwę „socjologia” wprowadza w 1838 roku francuski filozof Auguste Comte, budując zbitkę pojęciową z łacińskiego *socius* (zbiorowość, społeczeństwo) i greckiego *logos* (mądrość, wiedza). W połowie wieku pierwsze książki mające w tytule termin „socjologia” pisze brytyjski myśliciel Herbert Spencer. Ale musiał upłynąć cały wiek XIX, zanim socjologia pojawiła się jako uznana dyscyplina akademicka nauczana na uniwersytetach.

Mimo że swoje korzenie intelektualne miała w Europie, pełną akceptację instytucjonalną zdobywa najpierw w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych pierwszy wydział socjologii powstaje już w 1892 roku na Uniwersytecie w Chicago (kieruje nim Albion W. Small, równocześnie założyciel „American Journal of Sociology”, do dziś czołowego czasopisma socjologicznego w USA). Amerykańskie Stowarzyszenie Socjologiczne (ASA), największa do dziś organizacja zawodowa socjologów, utworzone zostaje w 1909 roku.

W Europie pierwsza katedra socjologii ustanowiona zostaje we Francji w 1895 roku na Uniwersytecie w Bordeaux (obejmuje ją Emile Durkheim, który też od roku 1898 zaczyna redagować bardzo wpływowy periodyk „L'Année Sociologique”). W Niemczech znacznie później, bo dopiero w 1919 roku, na Uniwersytecie w Monachium pierwszą katedrę socjologii uzyskuje Max Weber,

wcześniej sławny już profesor ekonomii czy historii gospodarczej, który w 1909 roku był, wspólnie z Ferdinandem Toenniesem i Georgiem Simmlem, założycielem pierwszego niemieckiego stowarzyszenia socjologicznego. W Wielkiej Brytanii dopiero po II wojnie światowej socjologia uzyskuje uznany status na głównych uniwersytetach, w Oksfordzie i Cambridge uprawiana wcześniej jako antropologia społeczna lub filozofia społeczna i polityczna. W Polsce twórcą pierwszego uniwersyteckiego ośrodka socjologicznego był Florian Znaniecki, założyciel katedry na Uniwersytecie w Poznaniu w roku 1920 oraz redaktor pierwszego polskiego czasopisma socjologicznego, ukazującego się do dzisiaj „Przeglądu Socjologicznego”.

W skali międzynarodowej socjologowie zaczęli organizować się w 1893 roku, kiedy francuski uczony René Worms założył elitarny, niewielki liczbowo Międzynarodowy Instytut Socjologiczny (Institut International de Sociologie, IIS). Dopiero jednak w 1949 roku powstała organizacja masowa o zasięgu światowym, reprezentująca socjologów z niemal stu krajów i licząca obecnie ponad trzy tysiące członków – Międzynarodowe Stowarzyszenie Socjologiczne (International Sociological Association, ISA).

Jest więc socjologia dziedziną stosunkowo młodą. To mam na myśli, mówiąc, że **socjologia ma krótką historię**. Równocześnie jednak refleksja na temat społeczeństwa jest zapewne odwieczna, towarzyszy ludziom od zarania dziejów. Życie bowiem w otoczeniu innych ludzi, kontakty z innymi, współpraca, konkurencja, walka to podstawowe fakty egzystencjalne gatunku ludzkiego. Jesteśmy gatunkiem stadnym, żyjemy w zbiorowościach – od rodziny, przez ród, plemię, wspólnotę lokalną, sąsiadów, przyjaciół, współpracowników, po naród czy wreszcie to, co dziś objawia się coraz wyraźniej dzięki rozszerzającym się powiązaniom komunikacyjnym, ekonomicznym, kulturalnym, a także celowej polityce integracyjnej – społeczeństwo kontynentalne lub globalne, np. europejskie czy światowe. Zauważali to już starożytni filozofowie (np. Arystoteles), definiując człowieka jako „istotę społeczną” (*homo socius* albo *homo politicus*).

Nigdy nie jesteśmy sami, od urodzenia do śmierci otaczają nas inni i musimy jakoś radzić sobie z innymi, układać nasze życie wśród innych. Zbieramy różne doświadczenia z takich kontaktów, porównujemy z doświadczeniami bliskich i znajomych, uogólniamy je, wyprowadzamy z nich różne życiowe strategie, które stosujemy w codziennej praktyce. Każdy człowiek jest więc w pewnym sensie socjologiem. Tyle że nie socjologiem akademickim, naukowym. To mam na myśli, mówiąc, że **socjologia ma długą przeszłość**.

Czym cechuje się ta przed-socjologiczna wiedza o społeczeństwie? Wychodzi ona w trzech postaciach: wiedzy potocznej, wrażliwości artystycznej i refleksji filozoficznej. Wiedza potoczna jest, po pierwsze, zbiorem spo-

strzeżeń dość **przypadkowych** i **osobistych**. Każdy żyje w nieco odmiennych zbiorowościach, w różnych warunkach, ma nieco inne losy życiowe, inne sukcesy i porażki, a zarazem każdy ma skłonność do ich generalizowania, traktowania jako powszechnych i typowych. Nasza perspektywa, nasz własny punkt widzenia wydają się nam jedynie uprawnione. Dlatego, po drugie, mądrość potoczna jest **fragmentaryczna** i **niespójna**. Nawet wtedy, gdy ulega sformułowaniu w przysłowiach ludowych, codziennych porzekadłach lub bardziej rozbudowanych mitach i opowieściach, nie tworzy systemu. Da się ją co najwyżej ułożyć alfabetycznie w słownik przysłów, z których każde dotyczy zupełnie różnych spraw, a które ponadto czasami nie zgadzają się ze sobą, mówiąc rzeczy sprzeczne. Po trzecie, mądrość potoczna jest często **pochopna**, nie troszczy się zbyt o mocne uzasadnienie swoich konkluzji, o rzetelną bazę dowodową dla wypowiedzianych prawd, zadowala się niekiedy pojedynczymi faktami, a nawet faktami pozornymi, mitami czy złudzeniami. I wreszcie, po czwarte, wiedza zdroworozsądkowa jest często **apodyktyczna**, nie stroni od zdecydowanych ocen, zaleceń, sądów wartościujących. Łatwo popada w moralizatorstwo, lansuje partykularne dyrektywy i reguły.

Wiedzę o społeczeństwie artykułuje również sztuka. Najbardziej oczywiste jest to w odniesieniu do literatury, zwłaszcza prozy realistycznej (czyż nie są wyśmienitymi socjologami Balzac, Zola, Faulkner, Steinbeck, Grass, Fuentes, Márquez, żeby wspomnieć tylko kilka nazwisk). Treści socjologiczne odnajdujemy także w poezji czy dramacie. Przynosi je w wielkim bogactwie publicystyka. W niedyskursywny sposób obserwacje i intuicje na temat społeczeństwa sugeruje także malarstwo (Bruegel, Bosch, Rembrandt, Velázquez, Goya, Riepin, Rivera, Siqueiros i wielu innych), rzeźba, a nawet twórczość muzyczna, np. opera. Ogromną skarbnicą wiedzy socjologicznej jest film, fotografia, reportaż telewizyjny.

I nic w tym dziwnego. Dominującym tematem sztuki jest przecież los człowieka, a los ten, jak wskazywaliśmy, nierozzerwalnie związany jest ze społeczeństwem. Poprzez sztukę realizuje się więc istotny zasób poznania socjologicznego. Ale oczywiście dokonuje się to niejako przy okazji. Cele i aspiracje sztuki są inne, a jej wartości nie mierzy się głównie korzyściami poznawczymi. Stąd nie wiążą sztuki rygory i standardy dochodzenia do obiektywnej prawdy. Jest ona w tym sensie bliższa myśleniu potocznemu niż naukowej socjologii.

Trzecia postać przed-socjologicznej wiedzy społecznej to filozofia społeczna (czy filozofia polityczna), jeden z głównych nurtów filozofii od czasów starożytnych. Różni się ona istotnie od wiedzy potocznej i poznania artystycznego. Przede wszystkim tym, że jako swój cel stawia odkrywanie **prawdy** o świecie. Po drugie, jest to refleksja uprawiana profesjonalnie, przez **zawodowych myślicieli**, a nie na

boku, przy okazji codziennych spraw życiowych czy kreacji artystycznej. Pozwala dzięki temu przekroczyć ramy indywidualnych doświadczeń i ograniczenia subiektywnego horyzontu. Opiera się na szerokich obserwacjach porównawczych dotyczących różnych społeczeństw, korzysta z materiałów historycznych na temat społeczeństw przeszłości. Po trzecie, daleko większą wagę przywiązuje do precyzyjnego formułowania i uzasadniania wypowiedzianych sądów, choć ciągle nacisk położony jest na uzasadnienia rozumowe, spójność wywodów, prawidłowość dedukcji, a fakty empiryczne czy historyczne są traktowane tylko jako ilustracje. Po czwarte, poszczególne tezy wiąże się tu w całościowe **systemy**, akcentując ich logiczną spójność i dążąc do wypełnienia wszystkich pojawiających się pól niewiedzy. Z takich filozoficznych systemów budowanych przez Auguste'a Comte'a czy Herberta Spencera wyłoniła się właśnie socjologia. Po piąte, typowy jest **normatywny**, wartościujący punkt widzenia, a także ambicja formułowania wskazówek i zaleceń praktycznych czy politycznych. Nie przypadkiem tak wielką rolę w filozofii społecznej odgrywa etyka oraz tak liczne są, mniej lub bardziej utopijne, wizje „doskonałych społeczeństw”.

Socjologia wyłania się z tych trzech odmian myśli przed-socjologicznej, jest kontynuacją i zarazem odmienną postacią wiedzy potocznej, twórczości artystycznej i filozofii społecznej. Oczywiście nie wypiera tamtych form myśli ludzkiej, dodaje się do nich, istnieje obok nich, wyróżniając się jednak pod istotnymi względami. Momentem przełomowym jest spostrzeżenie, że społeczeństwo nie jest chaosem ludzkich przypadków, lecz posiada swoje, **powtarzalne cechy i prawidłowości**, a zatem może być przedmiotem nowej, rozwijającej się od epoki Oświecenia perspektywy poznawczej, a mianowicie nowoczesnej, empirycznej i eksperymentalnej **nauki**, zmierzającej do formułowania ogólnych praw rzeczywistości. Rozciągnięcie na świat społeczny nowoczesnej perspektywy naukowej stosowanej już od XVII wieku w odniesieniu do świata przyrody – w astronomii, fizyce, chemii, biologii – dało początek naukowej socjologii.

Ta nowa, naukowa perspektywa wyróżniała się pod trojakim względem: tym, jak wiedzę się zdobywa, tym, jak formułuje się rezultaty i tym, jak korzysta się z uzyskanych wyników. Po pierwsze więc, naukowa socjologia odwoływała się do systematycznego, standardowego sposobu osiągania i uzasadniania tez prawdziwych, zwanego **metodą naukową**. Za ostateczne kryterium prawdziwości uważała empirycznie czy eksperymentalnie stwierdzone fakty społeczne. Zmierzała do uzasadnionych uogólnień takich faktów w postaci praw społecznych. Żądała na ogół kategorycznego formułowania sądów i powstrzymywania się od ocen i wartościowań. Po drugie, socjologia naukowa proponowała nowe, wyraźnie zdefiniowane, ostre, a najlepiej mierzalne pojęcia, czyli zmienne tworzące swoisty **język dyscypliny**. Pojęcia te miały być stosowane w twierdze-

niach o zależnościach pomiędzy różnymi faktami czy zjawiskami. A wielość twierdzeń miała być logicznie powiązana w systemy, zwane teoriami naukowymi. Po trzecie, naukowa wiedza socjologiczna miała służyć do ugruntowanej, mocno uzasadnionej odpowiedzi na kilka rodzajów pytań. Najpierw na pytania opisowe: **jak jest naprawdę?** Tutaj rola socjologii polegała na podważaniu i obalaniu różnych mitów i złudzeń typowych dla perspektywy potocznej czy przerysowań i idealizacji występujących w sztuce. Miała więc przede wszystkim weryfikować fakty. Miała także zaglądać pod powierzchnię zjawisk naocznie postrzegalnych, szukając głębszych, ukrytych warstw rzeczywistości społecznej. Miała wreszcie odkrywać niezamierzone i nieuświadomiane konsekwencje społeczne działań podejmowanych przez członków społeczeństwa. Następne pytanie to: **dlaczego jest tak właśnie?** Tutaj socjologia pragnęła szukać przyczyn bardziej fundamentalnych niż te, które narzucał zdrowy rozsądek, odkrywać głębokie mechanizmy zjawisk, ukazywać ich powiązania z kontekstem innych zjawisk równoczesnych, a także z sekwencją zjawisk wcześniejszych. Chciała także odróżniać przyczyny rzeczywiste i pozorne, lepiej niż czyniła to filozofia. Po trzecie, socjologia chciała przewidywać przyszły bieg zdarzeń, odpowiadać na pytanie: **jak będzie?** Ale nie zadowalać się przecuciami czy prorocत्वami, lecz wyprowadzać z praw naukowych spodziewane tendencje, uzasadnione prognozy społeczne. I wreszcie, po czwarte, socjologia miała aspiracje praktyczne: chciała udzielać naukowo ugruntowanych rad na temat tego, **co robić, aby zmienić społeczeństwo** w pożądanym kierunku. Adresowała te rady do polityków czy administratorów kierujących życiem społecznym, ale także do zwykłych ludzi, dostarczając im lepszego rozeznania w społeczeństwie i tym samym lepszych szans realizowania ich dążeń i aspiracji.

Te cechy naukowej socjologii, wskazane już przez twórców dyscypliny w XIX wieku, zachowały aktualność do dziś. Wyznaczają sposoby postępowania i cele, jakie stawiają sobie także współcześni socjologowie. A dokładniej – większość socjologów współczesnych. Pod koniec XX wieku bowiem pojawili się i tacy, którzy kwestionują przewagę podejścia naukowego nad poznaniem intuicyjnym opartym na emocjach, inspiracji, iluminacji, przeżyciach estetycznych, artystycznych itp. Inni z kolei, uznając potrzebę nauki w odniesieniu do przyrody czy techniki, odrzucają ideę wszelkich prawidłowości i zależności w świecie społecznym, traktując go jako dziedzinę całkowitej przypadkowości, dowolności, płynności i fragmentaryczności. Taka destrukcja naukowej socjologii dokonuje się pod modnym hasłem **postmodernizmu**. Kierunek ten na szczęście jedynie marginalnie wpływa na to, co robią naprawdę socjologowie na całym świecie, i dzisiaj już stanowi przemijającą szybko dewiację myślową, ślepią uliczkę w rozwoju dyscypliny.



## AUGUSTE COMTE (1798–1857)

Filozof francuski, który w swoim głównym, sześciotomowym dziele *Cours de philosophie positive* [Kurs filozofii pozytywnej] wydanym w latach 1830–1842 podjął syntezę całej dotychczasowej wiedzy naukowej, postulując jej rozszerzenie na obszar zjawisk związanych z życiem społecznym i inicjując nową dyscyplinę nauki – socjologię.

Myślenie naukowe albo inaczej „pozytywne” było w jego ujęciu ukoronowaniem ewolucji myśli ludzkiej przechodzącej trzy stadia: teologiczne (gdy w wyjaśnieniach zjawisk ludzie odwołują się do sił nadprzyrodzonych czy istoty boskiej), metafizyczne (gdy wyjaśniają przez abstrakcyjne pojęcia i rozumową kontemplację) i wreszcie pozytywne (gdy formułują twierdzenia oparte na faktach i zależnościach współistnienia lub następstwa między faktami). Z kolei socjologia była dla Comte’a ukoronowaniem hierarchii nauk, mogła powstać dopiero na bazie nauk wcześniejszych: matematyki, astronomii, chemii, fizyki, biologii. Zajmuje się bowiem przedmiotem o najwyższym stopniu złożoności.

Świat przyrody i społeczeństwa stanowi jedność i dlatego także metoda socjologii musi opierać się na tych samych zasadach co metody nauk przyrodniczych. Socjologia musi naśladować wzorce metodologiczne nauk przyrodniczych, w szczególności musi opierać się na faktach i poza zaobserwowane fakty nie wychodzić. Głównym podejściem badawczym socjologii jest metoda porównawcza. A celem – „rozumienie-przewidywanie-zapobieganie”, czyli formułowanie wyjaśnień, z których wyprowadzić można predykcje i zalecenia praktyczne. Szczególną racją istnienia socjologii jest dokonujący się w wyniku XVIII-wiecznych rewolucji, a zwłaszcza Wielkiej Rewolucji Francuskiej, fundamentalny przełom społeczny: zastąpienie społeczeństwa tradycyjnego – nowoczesnym, opartym na przemyśle, zurbanizowanym i republikańskim. Nowy system nie rozwinie się spontanicznie, wymaga racjonalnego kierowania, którego podstaw dostarczyć winna właśnie socjologia.

Comte postrzegał społeczeństwo na podobieństwo skomplikowanego organizmu, czyli stosował analogię organiczną. Budowę społeczeństwa, albo inaczej – anatomię, badać winna „statyka społeczna”, a jego funkcjonowanie i zmienność, czyli fizjologię – „dynamika społeczna”. Podstawowym składnikiem społeczeństwa są grupy społeczne, a wśród nich największą rolę odgrywa rodzina. Od Comte’a pochodzi znane powiedzenie, że rodzina jest podstawową komórką społeczną. Społeczeństwo ulega nieustannemu procesowi rozwoju, a jego kierunek i etapy wskazuje wspomniane wcześniej „prawo trzech stadiów”.

### LITERATURA

A. Comte, *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, Warszawa 1961: PWN

A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, Warszawa 1973

B. Skarga, *Comte*, Warszawa 1966: Wiedza Powszechna

M. Kucia, *Comte*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998: Oficyna Naukowa, s. 97–99

J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1969: PWN, s. 49–72

J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, t. 1, Warszawa 1981: PWN, s. 255–295



## Wizje „naukowości” socjologii

Ogólne uznanie naukowego statusu socjologii nie może jednak prowadzić do naiwnego utożsamiania nauki o społeczeństwie z naukami o przyrodzie. Błąd ten popełniali XIX-wieczni twórcy socjologii, którzy postulowali proste naśladowanie przez nową dyscyplinę takich metod i procedur badawczych, jakie wypracowały bardziej dojrzałe i wcześniej istniejące nauki przyrodnicze: astronomia, fizyka, chemia, biologia. Auguste Comte określił te metody jako „pozytywne”, przynoszące przewyższenie wcześniejszych „teologicznych” i „metafizycznych” sposobów myślenia, i stąd zalecany przez niego dla socjologii sposób uprawiania nauki nazywamy **pozytywistycznym**. Do tego modelu nauki należało kilka dyrektyw. Po pierwsze, ograniczenie poznania naukowego do faktów bezpośrednio obserwowalnych zmysłowo, a unikanie wszelkich tez na temat istoty, esencji, fundamentalnych mechanizmów zjawisk. Po drugie, osiąganie wszelkich uogólnień drogą ostrożnej indukcji, poprzez gromadzenie coraz liczniejszych obserwacji faktów, a następnie klasyfikowanie ich według podobieństw. Po trzecie, sprowadzenie praw naukowych do prostych tez o zależnościach między obserwowalnymi faktami: albo tego typu, że pewne fakty występują razem, albo że następują po sobie. Po czwarte, proste, rozumowe wyprowadzanie z praw naukowych przewidywań na temat zjawisk przyszłych. Po piąte, wyprowadzanie z praw i predykcji dyrektyw praktycznych na temat zapobiegania lub wywoływania nowych faktów, poprzez tłumaczenie ich na język czynów, podobnie jak w medycynie, gdzie z wiedzy biologicznej, chemicznej itp. wyprowadza się zasady prewencji i terapii, lub w inżynierii, gdzie z praw mechaniki wyprowadza się techniczne sposoby budowy domów czy mostów.

Pozostawmy na boku kwestię, czy taka charakterystyka nie upraszczała zanadto tego, co naprawdę robili Kepler, Newton, Lavoisier, Faraday i inni twórcy nowoczesnego przyrodoznawstwa. Ważne dla nas jest to, że za postulatem, aby naśladować w socjologii metody nauk przyrodniczych, kryło się założenie, że przedmiot tych nauk jest zasadniczo taki sam, że przyroda i społeczeństwo mają taką samą naturę. Taki pogląd o jedności świata zarówno przyrodniczego, jak i społecznego nazywamy **naturalizmem**. Naturalizm był nieodłącznym dopełnieniem pozytywizmu.

Jeszcze w XIX wieku taka idea naukowości socjologii została podważona przez kilku myślicieli. Niemieccy filozofowie Wilhelm Dilthey i Heinrich Rickert zakwestionowali tezę o jedności przyrody i społeczeństwa, wskazując, że w świecie ludzkim występują rzeczy niespotykane w przyrodzie, a mianowicie znaczenia, sensory, symbole, reguły, normy, wartości, słowem – **kultura**. Społeczeństwo jest fundamentalnie odmienne od przyrody. Z takiego stanowiska,

które nazywamy antynaturalistycznym, wyprowadził dalsze implikacje twórcza socjologii niemieckiej Max Weber, postulując zupełnie przeciwstawny Comte'owskiemu model uprawiania socjologii. Nazywamy go antypozytywistycznym lub **humanistycznym**. Zgodnie z takim stanowiskiem nauka nie może ograniczać się do powierzchniowych faktów, obserwowalnych zmysłowo, lecz musi sięgać głębiej, do ukrytych właśnie, nieobserwowalnych znaczeń czy wartości wiązanych z faktami przez ludzi, a te ujawnić może dopiero rozumowa interpretacja. Metoda **rozumienia** zjawisk społecznych zaproponowana przez Webera wywarła ogromny wpływ na współczesną socjologię, zwłaszcza w tym jej nurcie, który nazywamy hermeneutycznym. Współczesna hermeneutyka poszła daleko w kierunku rozwiązania podstawowej trudności metody rozumienia, jaką jest groźba subiektywizmu interpretacji, podważająca tak istotny dla nauki postulat obiektywizmu, czyli niezależności wiedzy od tego, kto ją formułuje. Już brytyjski filozof nauki Karl R. Popper podkreślał rolę otwartej krytyki w środowisku naukowym jako mechanizmu kontroli i korekty jednostronnych poglądów. Idącą w podobnym kierunku propozycję przedstawił niemiecki filozof i socjolog Jürgen Habermas, który wskazuje, że interpretacja rozumiejąca nabiera charakteru obiektywnego, jeśli jest formułowana w drodze otwartej dyskusji z udziałem wielu badaczy w warunkach „idealnej sytuacji komunikacyjnej”, czyli całkowitej swobody wypowiedzi, równej pozycji dyskutantów, braku jakichkolwiek nacisków zewnętrznych i argumentów niemerytorycznych. Wyłaniająca się z takiego w pełni demokratycznego dyskursu wiedza wolna jest od subiektywnych skrzywień.

Do przełomu antypozytywistycznego i antynaturalistycznego w socjologii przyczynili się także socjologowie polscy. Ojciec akademickiej socjologii w Polsce Florian Znaniecki był, wspólnie z amerykańskim psychologiem Williamem Thomasem, twórcą głośnej koncepcji „**współczynnika humanistycznego**”. Podkreślała ona, że wszelkie fakty społeczne, w odróżnieniu od przyrodniczych, są zawsze związane z działalnością jakichś ludzi, są faktami „czyimiś, a nie niczymi”, mieszczą się w obrębie życiowych doświadczeń jakichś jednostek lub zbiorowości, które się z nimi stykają, postrzegają, doznają, przeżywają, interpretują, oceniają. Mają więc z natury zawarty w sobie ów „współczynnik humanistyczny”. I dlatego badać je można tylko z perspektywy tych ludzi, w których doświadczeniu występują, stawiając się w ich położeniu, patrząc na świat ich oczami, rozszyfrowując ich hierarchie wartości, systemy reguł, jakimi się kierują, a nie w drodze jakiejś oderwanej, zewnętrznej obserwacji. A więc inaczej, trzeba zawsze badać społeczeństwo z uwzględnieniem „współczynnika humanistycznego”. Konkretnym wyrazem takiego stanowiska metodologicznego było oparcie się przez Thomasa i Znanieckiego w ich monumentalnym

dziele o emigrantach polskich pt. *Chłop polski w Europie i w Ameryce* na szczególnym typie źródeł. Sięgnęli mianowicie do listów i pamiętników, czyli, jak to nazywali, „dokumentów osobistych”. W ten sposób mogli dotrzeć do autentycznego punktu widzenia emigrantów rzuconych w nowe i obce środowisko społeczne i kulturowe, zrozumieć „od środka” ich problemy i dramaty. Po II wojnie światowej do umocnienia w Polsce nurtu antynaturalistycznego i antypozytywistycznego, bardzo wpływowego od czasu Znanięckiego, przyczynili się dwaj wybitni uczeni – Józef Chałasiński i Stanisław Ossowski. Pierwszy kierował uwagę ku z gruntu humanistycznej problematyce kultury i kontynuował w jej badaniu metodę interpretowania pamiętników (np. w znanej pracy *Młode pokolenie chłopów*), drugi głęboko argumentował tezę o zasadniczych „osobliwościach nauk społecznych” w porównaniu z naukami o przyrodzie.

Typową dla modelu pozytywistycznego tezę o tzw. „symetrii wyjaśniania i przewidywania”, to znaczy pogląd, że dysponując eksplanacyjną teorią naukową możemy formułować niezawodne przewidywania przyszłych zjawisk społecznych, zakwestionowało od czasów Comte’a wielu socjologów. Zwrócili oni uwagę, że nawet znając wszystkie pojedyncze prawa rządzące życiem społecznym, nie potrafimy przewidzieć, w jakich unikalnych kombinacjach zadziałają i jak nawzajem wpłyną na swoje ostateczne efekty. Nawet bowiem w najprostszej sytuacji społecznej występuje wielka mnogość czynników sprawczych, z których każdy uruchamia inne prawa. A ponadto, każde celowe i zamierzone działanie wyzwała wielką ilość **efektów niezamierzonych**, skutków ubocznych czy nawet sprzecznych z zamierzeniami, nieraz bardzo pośrednich i odległych. Pewna analogia tego problemu występuje i w naukach przyrodniczych. Znamy przecież wszystkie prawa grawitacji, a nie potrafimy przewidzieć, gdzie upadnie liść niesiony wiatrem, dysponujemy wszystkimi prawami meteorologii, a ciągle nie udają się nam prognozy pogody, wiemy mnóstwo na temat tektoniki, a zaskakują nas trzęsienia ziemi czy erupcje wulkanów, znamy już kompletną budowę ludzkiego genomu, nie potrafimy jednak wiele powiedzieć, z jakimi zdolnościami urodzi się dziecko, jakie choroby przejdzie w życiu i kiedy umrze. Niektórzy powiadają, że ruch skrzydełek motyla gdzieś w dżungli amazońskiej nie jest obojętny – poprzez nieskończony łańcuch powiązań w atmosferze – dla wywołania huraganu na Filipinach czy Florydzie. Podobnie w naukach społecznych, mając sporą wiedzę ekonomiczną, jesteśmy stale zaskakiwani ruchami giełdy, kursami walut czy cenami ropy naftowej. Nikomu jeszcze nie udało się przewidzieć mobilizacji ruchów społecznych, wybuchu masowych protestów czy rewolucji. Żadna, najmądrzejsza nawet reforma polityczna nie dokonuje się niestety bez przykrych niespodzianek. A w mniejszej skali, nigdy nie jesteśmy pewni, jak

zachowa się jutro nasz znajomy czy przyjaciel, ani co zrobi za chwilę kierowca na sąsiednim pasie autostrady.

Można oczywiście powiedzieć, że to wszystko wynika po prostu z młodości socjologii i niedostatków wiedzy, jaką dysponujemy. Ale to tylko część prawdy. Są bowiem powody zasadnicze, związane z tym, że przewidując zjawiska społeczne, przewidujemy działania ludzi, a – co więcej – ludzi działających nie w odosobnieniu, lecz wśród innych ludzi, w kontaktach i interakcjach z innymi. Otóż wielu socjologów (np. znany socjolog niemiecki Niklas Luhmann) podkreśla, że nawet pojedyncze działania ludzkie są obarczone istotnym czynnikiem **niepewności**, dowolności, „kapryśności”, przypadkowości. Jak powiada brytyjski teoretyk Anthony Giddens, „człowiek zawsze może zachować się inaczej”, niż oczekujemy<sup>1</sup>. A potęguje się to niezmiernie, gdy mamy do czynienia z zachowaniami zbiorowymi czy masowymi, gdy ludzie wpływają nawzajem na swoje postępowanie. A druga zasadnicza swoistość ludzkich działań w porównaniu z obiektami przyrodniczymi polega na tym, że ludzie dysponują własną, trafną lub nietrafną, wiedzą na temat swojej sytuacji, otoczenia społecznego, szans działania, dostępnych środków, i działają, opierając się na takiej wiedzy. Wiedza ta pochodzi z najrozmaitszych źródeł, unikalnych doświadczeń, kontaktów, dla każdego przecież odmiennych, kumuluje się w pamięci od dzieciństwa, a potem manifestuje w działaniach. Przewidzieć konkretny kształt tej wiedzy nie sposób. A jeszcze trudniej, gdy chcielibyśmy przewidzieć nie działania jednostek czy zbiorowości, ale stan całego społeczeństwa w jakimś momencie w przyszłości. Nawet gdyby prawa socjologiczne pozwalały nam wyprowadzić przewidywania na temat wszystkich aspektów przyszłego społeczeństwa, to – jak wskazywał Karl Popper – jednego nie potrafimy przewidzieć na pewno, mianowicie **przyszłej wiedzy**, jaką dysponować będzie przyszłe społeczeństwo. A od charakteru i poziomu wiedzy właśnie zależy w ogromnym stopniu kształt społeczeństwa. Czy sto lat temu można było przewidzieć telewizję lub internet, telefony komórkowe czy komputery osobiste? A przecież te twórcze, a więc z definicji **nieprzewidywalne** odkrycia zmieniły kompletnie cały świat społeczny. Musimy więc pogodzić się z pewną indeterminacją życia społecznego i zapomnieć o marzeniach pozytywistów, że zdarzenia społeczne da się przewidywać tak precyzyjnie jak ruchy planet.

I z jednym jeszcze założeniem pozytywistycznego modelu nauki rozprawia się socjologia współczesna. O ile Max Weber w nowy sposób określił charakter wiedzy socjologicznej, o tyle odejście od pozytywistycznego, „inżynierskiego” ujęcia zastosowań socjologii zawdzięczamy niemieckiemu myślicielowi Karo-

---

<sup>1</sup> A. Giddens, *The Constitution of Society*, Cambridge 1984: Polity Press, s. 9.

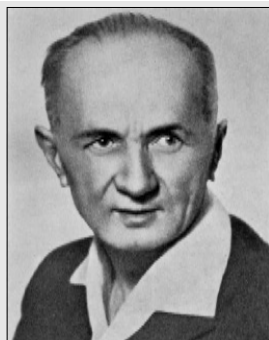
lowi Marksowi. Zwrócił on uwagę, że wiedza społeczna, w odróżnieniu od wiedzy przyrodniczej, ma **walor ideologiczny**, to znaczy – jak pisał – „staje się siłą realną, jeśli pociąga za sobą masy”<sup>2</sup>. Inaczej mówiąc, same koncepcje, doktryny, wizje, teorie, informacje mają w świecie społecznym znaczenie praktyczne, ponieważ zmieniają myślenie ludzi, ich motywacje, intencje, racje, a w konsekwencji ich działania. A z działań masowych składa się właśnie społeczna *praxis*. Od zupełnie innej strony i daleko później podobną myśl odnajdziemy u XX-wiecznego klasyka socjologii amerykańskiej Roberta Merton. Opisał on mechanizm tzw. „**prognoz samorealizujących się i samodestrukcyjnych**”. W tym pierwszym wypadku ludzie, biorąc na serio jakąś teorię i wynikające z niej przewidywania, nawet jeśli są fałszywe, doprowadzają do tego, że teoria się sprawdza. Np. inwestorzy, przekonani w myśl teorii cyklu ekonomicznego, że zbliża się recesja, wycofują kapitały z giełdy, co prowadzi do paniki, krachu i rzeczywistego kryzysu. Albo odwrotnie, ruchy ekologiczne, biorąc pod uwagę dobrze potwierdzone teorie o tzw. efekcie cieplarnianym, wymuszają zakaz emisji pewnych gazów i ograniczenie zanieczyszczenia atmosfery, co sprawia, że ocieplenie klimatu nie następuje. W obu przypadkach sama teoria, czysta wiedza, poprzez ludzką świadomość i ludzkie działania oddziaływała na praktykę, zmieniając rzeczywistość<sup>3</sup>. Nie ma tego fenomenu w przyrodzie. Teorie astronomii nie zmieniają biegu planet, teoria względności nie przyspiesza ani nie spowalnia ucieczki galaktyk, a odkrycie DNA nie zmienia procesów dziedziczenia. Sama teoria jest tu praktycznie neutralna, a dopiero w pewnych przypadkach nauki stosowane – techniczne, inżynierskie, medyczne – zdolne są wyprowadzić z teorii pewne konkretne dyrektywy wprowadzane następnie do praktyki przemysłowej, leczniczej itp. Dzisiejsza socjologia przywiązuje wielką wagę do tej osobliwości wiedzy społecznej, określając ją mianem „**refleksyjności**” (np. w koncepcjach Anthony’ego Giddensa).

Wydaje się, że w swoim dominującym nurcie socjologia na dobre przeżyła dziedzictwo naiwnego naturalizmu i pozytywizmu. Panuje dzisiaj wyraźnie perspektywa humanistyczna, socjologia rozumiejąca, hermeneutyczna, interpretacyjna, kulturalistyczna. Dominuje przekonanie o częściowej indeterminacji zdarzeń społecznych i bezpośrednim, refleksyjnym oddziaływaniu wiedzy społecznej na społeczeństwo. Ale spotykamy też, również w socjologii polskiej, epigonów podejścia pozytywistycznego. Do tej tradycji nawiązują teorie behawiorystyczne, teorie „elementarnych zachowań społecznych”

<sup>2</sup> K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1960: Książka i Wiedza, s. 466.

<sup>3</sup> R.K. Merton, *The Self-Fulfilling Prophecy*, w: R.K. Merton *on Social Structure and Science*, P. Sztompka (red.), Chicago 1996: The University of Chicago Press, s. 183–204.

(np. George'a Homansa), teorie sieci (w Polsce uprawiane przez Jacka Szmatkę), teorie „wymiany społecznej” (np. Petera Blaua) czy teorie „racjonalnego wyboru” (np. Jamesa Colemana, Iona Elstera, Russella Hardina). A w kwestii zastosowań socjologii ciągle odżywają różne koncepcje „inżynierii społecznej” lub „socjotechniki” (np. w koncepcji Adama Podgóreckiego), przyjmujące zewnętrzną, manipulatorską postawę wobec społeczeństwa, podporządkowane na ogół interesom elit i traktujące ludzi jak marionetki, które można poganiać przysłowiowym kijem lub wabić marchewką.



### STANISŁAW OSSOWSKI (1897–1963)

Czołowy socjolog polski i autorytet intelektualno-moralny w okresie po II wojnie światowej. Najważniejsze książki to: *Więź społeczna i dziedzictwo krwi* (1939), *Struktura klasowa w społecznej świadomości* (1957), *O osobliwościach nauk społecznych* (1962).

Był przedstawicielem orientacji humanistycznej, dostrzegając zasadnicze różnice – ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne – pomiędzy naukami przyrodniczymi i społecznymi. Obiekty swoiste świata społecznego to znaki, których poznanie nie może dokonywać się w drodze obserwacji zewnętrznej, lecz wymaga interpretacji sensów. W toku interpretacji ludzie przejawiają postawy wobec obiektów znaczących, nadając im wartość. Postawy polegać mogą na uznaniu, odczuwaniu lub realizacji. Tworzy się w ten sposób „polimorfizm wartości”; trzy skale wartości mogą być wzajemnie niewspółmierne.

Świadomość społeczna to zbiór pojęć, wyobrażeń, przekonań, ocen, typowy dla ludzi w pewnym środowisku, który ulega wzmocnieniu dzięki temu, że jest postrzegany jako wspólny z innymi. Wszelkie zjawiska życia społecznego mają aspekt świadomościowy. I tak więź społeczna, a szczególnie więź narodowa czy etniczna, to przede wszystkim sprawa wyobrażeń, przekonań, których patologiczne formy: rasizm, szowinizm Ossowski demaskował i piętnował, afirmując równocześnie ich przejawy pozytywne – patriotyzm związany z pojęciem „ojczyzny prywatnej” i „ojczyzny ideologicznej”. Podobnie, struktura klasowa jest zjawiskiem, które nabiera znaczenia dla ludzkich działań, dopiero gdy przełamuje się w świadomości. Wąskie, dychotomiczne pojęcie klasy, związane z opozycją interesów ekonomicznych właścicieli i pracowników, to tylko jeden wymiar funkcjonujących w świadomości społecznej hierarchicznych zróżnicowań. Inne wizje „gradacyjne” to drabiny władzy i prestiżu.

Porządek społeczny opiera się na komunikacji międzyludzkiej. W zależności od charakteru komunikacji wyróżnić można cztery typy „ładu społecznego”: (a) ład „przedstawieli zbiorowych” oparty na wspólnych tradycjach i rutynach zachowania, (b) ład policentryczny, typowy dla ustroju demokratycznego, (c) ład monocentryczny, występujący w systemach autokratycznych, totalitarnych czy dyktaturach, oraz (d) ład oparty na systemie wielostopniowych porozumień. Tutaj zamiast przymusu pojawia się dialog, dyskurs, uzgadnianie poglądów i decyzji politycznych pomiędzy wolnymi jednostkami, co nie przeradza się w anarchię dzięki koordynującej

i mediującej roli politycznego centrum. Ten najbardziej pożądaný typ ładu społecznego wymaga świadomych, zaangażowanych i wykształconych obywateli. Drogą do niego musi być edukacyjny awans całego społeczeństwa. Ossowski antycypował tutaj dzisiejsze koncepcje „demokracji dialogowej” czy „deliberacyjnej”.

#### LITERATURA

S. Ossowski, *Dzieła*, Warszawa 1966–1970: PWN

E. Mokrzycki, *Ossowskiego koncepcja nauk społecznych*, Warszawa 1974: PWN

A. Kłoskowska, E. Mokrzycki, *Ossowski*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000: Oficyna Naukowa, s. 43–47



**Piotr Sztompka** (ur. w 1944 roku) jest profesorem zwyczajnym socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim i członkiem rzeczywistym PAN. Wykładał wielokrotnie na uniwersytetach amerykańskich, a także w Meksyku, Argentynie, Australii i uczelniach europejskich. Jest członkiem Academia Europaea w Londynie oraz honorowym członkiem zagranicznym Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk w Bostonie. W latach 2002–2006 pełnił z wyboru funkcję prezydenta Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA). Jest autorem kilkunastu książek i prawie dwustu artykułów naukowych. Jego prace ukazały się w tłumaczeniach na trzynaście języków.

**Już we wrześniu 2012 w sprzedaży:**

*Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, pod redakcją Małgorzaty Boguni-Borowskiej i Piotra Sztompki



Nowe, zmienione i znacznie poszerzone wydanie najważniejszego polskiego podręcznika do socjologii. Pierwsze wydanie *Socjologii. Analizy społeczeństwa* zostało wyróżnione najwyższą polską nagrodą naukową Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zwaną polskim Noblem.

*Wybitne dzieła profesora Piotra Sztompki godnie kontynuują długą tradycję socjologii rozwijaną przez panteon uczonych polskich. Tak jak i jego wybitni poprzednicy zajął należne mu wpływowe miejsce wśród socjologów naszych czasów.*

Robert K. Merton

Główne zagadnienia analizowane w tomie:

- Aktywność człowieka
- Grupy społeczne
- Kultura
- Podziały społeczne
- Kapitał społeczny
- Zaufanie
- Zmiany społeczne
- Trauma kulturowa
- Globalizacja

Cena detal. 59,90 zł

ISBN 978-83-240-1895-6



9 788324 018956 >